1897 TZ

TEATR ZAGŁĘBIA
W SOSNOWCU

FRANZ ARNOLD i ERNEST BACH

HISZPAŃSKA MUCHA

3 PREMIERA W SEZONIE 1985/86

dnia 30 listopada 1985 roku

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
JAN KLEMENS

Kierownik Literacki
JAN PIERZCHAŁA

TEATR ZAGŁĘBIA
w Sosnowcu

ODZNACZONY:

ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY, MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ, ODZNAKĄ TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO, ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZASŁUŻONEMU W ROZWOJU WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO, CZERWONĄ RÓŻĄ „TR", ZŁOTĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ TPPR, MEDALEM IM. DR. HENRYKA JORDANA TPD

Franz Arnold. Rysunek.

FRANZ ARNOLD i ERNEST BACH

HISZPAŃSKA MUCHA

Farsa w 2 częściach
Przełożył M. S.

REŻYSERIA:

ZBIGNIEW ZBROJEWSKI

OSOBY:

JAKUB KLAPSON	—	BOGUSŁAW WEIL
EDYTA	—	ELŻBIETA TROJANOWSKA
POLA	—	EWA NIJAKI
BURWIG	—	MIECZYSŁAW ŁĘCKI
WINMY	—	JOLANTA NIESTRÓJ
WENDER	—	ZYGMUNT BIERNAT
FRED GERLAND	—	JACEK BRZOSTYŃSKI
ANTONI FAJD	—	ANDRZEJ HOŁAJ
BERNARD MAZGAJ	—	JACEK MEDWECKI
	—	KRZYSZTOF MISIURKIEWICZ
MATYLDA	—	LIDIA BIENIAS
HENRYK	—	ADAM KOPCIUSZEWSKI
MARYNA	—	STEFANIA ŻUBRÓWNA

REŻYSERIA:

ZBIGNIEW ZBROJEWSKI

SCENOGRAFIA:

BARBARA PTAK

ASYSTENT REŻYSERA:

ADAM KOPCIUSZEWSKI

INSPICJENT:

RYSZARD GROCHOWINA

SUFLERKA:

DANUTA GROCHOWINA

W GUŚCIE, KTÓRY LUBIANO

FRANZ ARNOLD i ERNEST BACH

Farsa starzeje się jak wszystko? Niewątpliwie! Chcemy jej jednak bronić. Bawiła przed dziesiątkami lat, bawi również i dzisiaj z tym samym powodzeniem. Uśmiech, chwila prawdziwej beztroski, niezbędne są także naszej, na pracy skupionej współczesności, człowiekowi z końca XX wieku.

Nasi widzowie doskonale bawili się na przedstawieniach: Raya Cooney'a „Skok z łóżka", Marcela Mitchois „Bądź moją wdową", Andre Roussin'a „Zuzanna na bezludnej wyspie", czy też na farsie Claude Magnier'a „Paryżanin". Dowodzi to, iż ten gatunek literacki, choć nie nazbyt żywy, ciągle jest lubiany.

Zacytowani wyżej autorzy, których widzieliśmy na afiszach Teatru Zagłębia w ostatnich latach, to przedstawiciele farsy francuskiej, prezentujący najlepsze jej wzory. Zostawił je wielki mistrz tego gatunku Georges Feydeau, czarodziej wodewilu czystego, pisarz, którego twórczość doskonale wytrzymała próbę czasu. Teatr Feydeau pozbawiony wszelkiej prawdy ludzkiej nazwać można z powodzeniem rewią poplątanych sytuacji, z których większość od pół wieku nic nie traci na swej sile komicznej.

Współcześni Feydeau: Robert de Flers i Gaston Arman de Caillavet, uchodzą już dzisiaj za nieco przestarzałych, choć kiedyś obdarzeni byli celnym dowcipem najwyższej próby — dowcipem paryskim! Nazywano ich bardzo zręcznymi fabrykantami intryg a przy tym mistrzami obserwacji.

Teatr polski zna bogaty kiedyś nurt farsy niemiecko-austriackiej, także wywodzącej się od farsy francuskiej. W dwudziestoleciu międzywojennym pojawili się tacy przedstawiciele farsy berlińsko-wiedeńskiej jak: Walter Hasenclever, Jan Nestroy, bracia: Franciszek i Paul Schoentanowie, Wilhelm Lichtenberg, Karl Laufs. Do nich również zaliczyć trzeba

wiedeńczyków:

Franza Arnolda i Ernesta Bacha,

autorów, mamy nadzieję, nie nazbyt postarzałej farsy pt. „Hiszpańska mucha", którą właśnie prezentujemy naszej publiczności.

Znamy także inne utwory farsowe tej pary autorów. O jednym z nich wspomina wybitny aktor i dyrektor wielu teatrów polskich, Bronisław Dąbrowski w książce wspomnień pt. „Na deskach świat oznaczających", kiedy pisze o teatrze we Lwowie: „Z Aleksandrem Zelwerowiczem miałem zaszczyt kilkakrotnie pracować w czasie jego występów reżyserskich i aktorskich. Grałem z nim wówczas młodego chłopca w „Odrodzeniu" Schoenthana — Koppel Ellfelda oraz w farsie „Hulla di Bulla" F. Arnolda i E. Bacha". (s. 20).

„Szkoda, że wielki aktor wystąpił tylko w dwóch farsach — w znanej mi już krotochwili „Hulla di Bulla" i w świetnie zresztą soczystej, niemal groteskowej postaci dyrektora Striesa w „Porwaniu Sabinek" Schoenthana". (s. 73) Tak dopowiada nam Dąbrowski o innym spotkaniu z Zelwerowiczem, jakie miało miejsce w teatrze krakowskim.

Franz Arnold

Wiele też przecie znaczy, iż spotkania z wielkim aktorem, było mimowolnym spotkaniem z farsą, co świadczy o popularności tego gatunku. Dzisiaj zaś w wielce poważnych czasach jakie mamy, niechże będzie wspomnieniem okresu świetności farsy.

Para wiedeńczyków: Franz Arnold i Ernest Bach pojawiła się jeszcze z dwoma innymi farsami: „Pod zarządem przymusowym" (Teatr Letni, 11.XII.37 Warszawa) i tamże „W starych piecach" (17.X.1940!). O tej pierwszej pisał Boy: „Dość charakterystyczny dla tej sztuki wiedeńskiej — nie wiem kiedy pisanej, przed czy powojennej? — (1928 r.) p. r. — jest kult utracjuszostwa. Puszczać elegancko pieniądze, choćby kosztem najświętszych zobowiązań, to wystarcza, aby być bohaterem, aby zdobyć serce pięknej i bogatej panny, szacunek jej ojca, pobłażliwość wszystkich bez wyjątku. Poważni dyrektorowie banku, czcigodni konsulowie, wszystko to podryguje w rytm kupletów panny Puszty Angora..." (PISMA T. XXVII. s. 251).

Franza Arnolda znamy również jako pisarza samodzielnego. W teatrach polskich pokazywano dwie farsy podpisane jego wyłącznie nazwiskiem. Pierwsza to „Zgorszenie publiczne" wystawiane w Warszawie, w Teatrze Letnim w latach 1937—39. Boy widział jedno z tych przedstawień, dane zresztą na jubileusz, dnia 8.VII. 1939. Tak o sztuce i autorze pisał: „Farsa jego sumiennie sporządzona według francuskich wzorów, w guście, który lubiano przed dziesiątkami lat". (PISMA. T. XXVIII. s. 416). Druga farsa Franza Arnolda wystawiona była m. innymi w Katowicach (25.VI.1925). Para wiedeńczyków gościła tu zresztą częściej, jak to potwierdza M. Sobański w swojej książce „Teatr polski na Śląsku".

A w Sosnowcu? Teatr Zagłębia nie po raz pierwszy rozkleja afisze zapowiadające premierę „Hiszpańskiej muchy". Dzięki cennej książce dr Władysława Jacka Żywota pt. „Dwadzieścia sezonów teatru sosnowieckiego. 1919—1939 wiemy, iż stało się to już 8.XII.1931 r., za dyrekcji Tańskiego. Kilka lat później za dyrekcji Jerzego Gołaszewskiego, w trudnym okresie, w 1938 roku „Hiszpańska mucha" pojawia się znowu: „Dziesięcioro aktorów, którzy wraz z Bodo i Gołaszewskim wyruszyli w objazd, prawdopodobnie nie wróciło już w komplecie do Sosnowca. Artyści, którzy pozostali w mieście, nie mogąc dłużej czekać na kolegów, zdecydowali, że sami, wraz z zaangażowanymi przypadkowo aktorami i zaproszonym ze stolicy Stanisławem Sielańskim na czele, wystawią „Hiszpańską muchę". Premierę farsy dano 3 marca i powtórzono ją 19 razy, osiągając dzięki przerwie i głośnemu nazwisku na afiszu — sukces na miarę pierwszych premier sezonu". Sielański, jak pisze

Władysław Jacek Żywot, przedsięwziął wyprawę z grupą artystów, biorących udział w ostatniej premierze sezonu. „Oni to bowiem po dwukrotnym pożegnalnym przedstawieniu (20 marca) „Hiszpańskiej muchy", wypuścili się wzorem pierwszego zespołu, w objazd po Polsce. Już po kilku dniach tułaczki o głodzie i chłodzie, od miasteczka do miasteczka, artyści zdecydowali się przerwać imprezę w Sandomierzu. Sielański dołożył do całego przedsięwzięcia 700 zł, nie licząc 200 zł pożyczonych kolegom, którzy dzięki temu mogli powrócić do Sosnowca pociągiem. Tutaj los nie oszczędził im dalszych kłopotów: teatr zastali zamknięty..." (s. 214, 215).

Czasy już dzisiaj mamy inne. Jeśli jednak po 42 latach, na naszej scenie znowu pojawia się „Hiszpańska mucha" to po to, aby widzowie mogli się przekonać, iż na przedstawieniu tej głośnej kiedyś farsy można jeszcze uśmiać się setnie. Z całą też pewnością nie zostanie zdjęta ze sceny po 19 spektaklach lecz co najmniej po 100.

„Hiszpańska mucha" nie była jedynym tytułem pary wiedeńczyków, znanych w Sosnowcu już wcześniej. Władysław Jacek Żywot pisze o roku 1936: „Drugą połowę sezonu teatr rozpoczynał z humorem i pogodą w repertuarze. Początek dała rewia sylwestrowa zatytułowana „Dobra jest", po której przyszły następne premiery, jakby na przekór kryzysowej rzeczywistości pełne radosnego optymizmu. Prawie wszystkie należały wówczas do żelaznego repertuaru teatrów prowincjonalnych. I tak 18 stycznia 1936 roku pokazano farsę Franza Arnolda i Ernesta Bacha „Hurra! Jest chłopczyk".

Że to nie był „żelazny repertuar" prowincji, poucza nas o tym popularność Arnolda i Bacha w teatrach warszawskich i krakowskich. Na jubileuszu Teatru Letniego w Warszawie, Teofil Trzciński, jak już mówiliśmy, wystawił Franza Arnolda „Zgorszenie publiczne". (8.VII.39).

Wytrwałymi reżyserami fars Arnolda i Bacha byli: Roman Niewiarowicz i Konstanty Tatarkiewicz. O tłumaczeniach sztuk wiedeńczyków pisano ze znaczącym uporem, iż są bezimienne. Często opatrywano przekłady inicjałami M. S. Podobnym egzemplarzem posłużył się także i nasz teatr.

Pod znakiem M. S. krył się, być to może, Mar Stanisław, kierownik warszawskiego kabaretu „Czarny kot", mającego swą siedzibę w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej.

Imiona obu wiedeńczyków także różnie pisano. Dostrzegliśmy też różne odmiany imienia Arnolda: Frank, Francis. My już dziś nie mamy powodów, aby dodawać blasku Franzowi!!

„Hiszpańska mucha" jest zabawną, szaloną intrygą opartą na pomyśle dochodzenia ojcostwa oraz nadużyć jakie są możliwe w podobnym przypadku. Sam temat, przyznacie, nie ma znowu tak wielkich szans zestarzenia się lub przedawnienia. Dość powiedzieć, iż pomysł zachowuje ciągle swoistą aktualność a nawet przejawia siłę inspiracji względem literatury współczesnej, śladów czego wolno nam dostrzegać w polskiej farsie współczesnej np. Andrzeja Mariana Trzosa pt. „Medal zasługi".

ANDRZEJ RADKO

O NASZYCH PRAPREMIERACH

Ewa Wachocka. „Tak i Nie". Katowice. 19. VII. 1985:

„Teatr Zagłębia grał w tym sezonie dwa przedstawienia mogące stanowić nieczęsty przykład przemyślanego i czytelnego układania repertuaru. Rzadko doprawdy zdarza się na naszych scenach spotkać realizacje, które coś znaczą razem, nie każda z osobna, a które by się wzajemnie oświetlały i komentowały, mimo że przecież tekstów nadających się do zestawień na zasadzie pokrewieństw z wyboru, w polskiej zwłaszcza literaturze, znaleźć można sporo. Czy nie mógłby to być sposób na poszukiwanie własnego oblicza pośród panującego się powszechnie eklektyzmu? Repertuar układany tematycznie? Wokół określonej problematyki? Myśl rozwijana jednego wieczoru ma wówczas szansę na kontynuację w odpowiednio dobranej sztuce granej dnia następnego, tak by tradycja stanowiła perspektywę dla współczesności, objawiając się odbiorcy jako proces ciągły.

Sosnowiecki teatr decydując się na przygotowanie prapremiery „Papkina" Ryszarda Marka Grońskiego nieco wcześniej pokazał „Zemstę", wychodząc z założenia, że owszem, twórczość najnowszą należy popierać, ale przy okazji nie zawadzi przypomnieć klasykę, tym bardziej gdy okazała się nadal żywym źródłem inspiracji, jak to ma miejsce w przypadku najnowszej sztuki znanego satyryka. Nic, tylko przyklasnąć i gdyby jeszcze oba przedstawienia wypadły tak korzystnie, jak pomysł, który je skojarzył... ręce same by się składały.

Maria Podolska. „Trybuna Robotnicza". Katowice. 4. VII. 1985:

„Jean Anouilh dziś 75-letni, jest we Francji pisarzem nie tylko bardzo popularnym, ale ciągle modnym mimo kontrowersyjnych głosów krytyki. Wszystkie jego sztuki kupuje na pniu paryska Comedie des Champs Elysees, jego „różowe" i „czarne" utwory sceniczne figurują w repertuarze teatrów światowych. Widzowie polscy znają m.in. „Pasażera bez bagażu", „Skowronka" i „Zaproszenie do zamku" (wystawione przed laty w Teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach). Anouilha uważanego za spadkobiercę pisarstwa Claudela i Giraudoux wylansowała w Polsce Jadwiga Kukułczanka, niestrudzona tłumaczka i propagatorka literatury polskiej we Francji. „Pępek" wypatrzył podczas pobytu w Paryżu reżyser Jerzy Sopoćko, sztukę przetłumaczyła na język polski siostra Kukułczanki Anna Wojtasik, jako prapremierę polską przedstawił ją obecnie Teatr Zagłębia w reżyserii Jerzego Sopoćki.

Jan Klemens bardzo dyskretnymi środkami wydobywa ton autoironii bohatera, pokazuje osaczenie i samotność pisarza wśród niby bliskich ludzi którymi, wprawdzie pogardza, ale przygląda się im zarazem z drapieżną ciekawością psychoanalityka. Aktorzy z żywiołową i pełną uroku Lidią Bienias na czele grającą eks-żonę Leona dobrze się czują w farsowym klimacie, bawią i gorszą publiczność perypetiami strasznej rodzinki. Szkoda, że w pamięci pozostają raczej szałowe, bardzo efektowne kreacje pań, (i panów) niż ich role, do czego pośrednio przyczynia się zresztą sam autor. Daniel Mróz w potraktowanej graficznie scenografii, której głównym akcentem są antyczne głowy wykrzywione w niesamowitym uśmiechu, podkreślił szyderczą wymowę tej relaksowej sztuki kończącej obecny sezon Teatru Zagłębia z zapewnioną prolongatą (i sądzić należy powodzeniem) w następnym sezonie.

KAZIMIERZ OLSZEWSKI

Z dziejów teatru w Zagłębiu Dąbrowskim

TUŁACZE SPOD ZNAKU TESPISA

I

Jednym z nich był Bronisław Oranowski działający na scenie od 1901 r. Artysta ten nie był w Zagłębiu człowiekiem obcym, gdyż w październiku i listopadzie 1903 r., występował na deskach Teatru „Bagatela" w Dąbrowie Górniczej, którą jednakże bardzo szybko porzucił. Później wiązał się z różnymi prowincjonalnymi zespołami działającymi m.in. w Łodzi i Wilnie, gdzie

Teatr „Bagatela" przy ówczesnej ulicy Szosowej. Foto A. Vietrose. Ze zbiorów L. Cembrzyńskiego.

16 listopada 1910 r., objął dyrekcję „Teatru Polskiego", urządzając przedstawienia w sali Towarzystwa „Lutnia" i w Ogrodzie Bernardyńskim. Od 1911 do 1913 r., kierował wileńskim „Teatrem Letnim", potem przeniósł się do Warszawy, gdzie w latach 1915—1916 występował na czele własnej trupy, a po nadaniu jej nazwy „Teatru Polskiego" wyruszył na podbój prowincji.

Już w początkach listopada 1916 r., w Zagłębiu wiedziano, że były dyrektor teatru wileńskiego odwiedzi wkrótce Sosnowiec, Dąbrowę Górniczą i Będzin. Niebawem też ustalono, że wędrowny „Teatr Polski" zjedzie do Sosnowca, gdzie wystąpi w następujących sztukach:

1. 17 listopada 1916 r., „Murawiew" — A. Miller, „Dramat jednej nocy" — A. Urbański.
2. 20 listopada 1916 r. „Nieuczciwi" — H. Rovetta.
3. 21 listopada 1916 r. „Caryca" — M. Lengyel i L. Biro.

Wszystkie zapowiedziane imprezy odbywały się w „Teatrze Zimowym".

W dramacie A. Millera rolę tytułową kreował impresario, którego zespół zagrał sztukę „z prawdziwym rozmachem znamionującym zarówno wysoki talent jak i kulturę niektórych wykonawców". I to już wszystko, co miał do powiedzenia na temat występów trupy B. Oranowskiego sosnowiecki recenzent.

Również serdecznie mało wiemy o pozostałych imprezach teatralnych gości, którzy w trakcie tych odwiedzin zagrali w Dąbrowie Górniczej po południu 19 listopada 1916 r., „Mazepę" J. Słowackiego, wieczorem zaś „Carycę" M. Lengyela i L. Biry. Tę ostatnią sztukę zagrano 22 listopada 1916 r., w kinie „Corso" w Będzinie, a „Mazepę" pięć dni później.

W 1917 r., zawitało do Dąbrowy Górniczej „Towarzystwo Artystów Polskich", które zaanonsowało, iż 22 maja w sali kina „Odeon" zorganizuje „wieczór artystyczny", na który złożą się: „śpiewy, tańce, monologi, deklamacje, kuplety, satyry i żarty". Na zakończenie obiecywano zagrać jednoaktową komedię ludową.

W marcu 1917 r., zapowiedział swój przyjazd do Sosnowca Teatrzyk „La Scala" z Łodzi, który w „Teatrze Zimowym", zamierzał dać trzy wieczory humorystyczne w dniach 24 i 25 tegoż miesiąca. Program tych imprez był dość urozmaicony, gdyż obejmował humoreskę „Poranek w Nowym Jorku", popisy baletu złożonego z tancerzy warszawskich a kierowanego przez Jana Witticha, monologi, kuplety, śpiewy oraz jednoaktową farsę pt. „Zazdrosny mąż". Dodajmy, że do tego teatralnego grona należeli m.in.: monologista Jedwab, kuplecistka Lola Patroni, humorysta i piosenkarz A. Fortuil.

Rok później pojawił się w Zagłębiu zespół „Teatru Polskiego" z Łodzi kierowany w sezonie 1917—1918 przez Franciszka Frączkowskiego i Stanisławskiego. Tym razem przybyło do Dąbrowy Górniczej dość duże grono artystów, do których oprócz kierowników sceny należeli: Antonina Kłońska, Gabriela Morska, Zofia Maria Wierzejska, Grocholska, Halęcka, Burski, Jerzy Leszczyński, Karol Łabędzki, Adam Jerzy Tatarkiewicz, Józef Trzywdar.

Byli to ludzie wywodzący się z różnych środowisk teatralnych, o rozmaitych artystycznych sylwetkach i temperamentach, więc zapewne nie stanowili zwartego zespołu, jednakże zdecydowali się wystawić w Dąbrowie Górniczej w sali Resursy następujące sztuki:

1. 18 kwietnia 1918 r., „Urzędniczka pocztowa" — A. Capus.
2. 19 kwietnia 1918 r., „Głuszec" — S. Krzywoszewski.

W następnym miesiącu organizatorzy życia artystycznego w Dąbrowie Górniczej mieli o wiele rozleglejsze niż dawniej pole do popisu, gdyż w połowie maja 1918 r., „Resursa", nadal częściowo użytkowana przez wojsko austriackie, została ostatecznie opróżniona, co zapowiadało ożywienie działalności muzycznej, teatralnej i patriotycznej w mieście. Wiedział o tym impresario Antoni Kaczorowski stojący od wiosny 1917 r., na czele „Zjednoczenia Artystów Teatrów Prowincjonalnych", ale na razie jego komediowo-operetkowy zespół, który tworzyli m. in.: Kostecka, Łaskowska, Janina Wąsowicz, Włodkowska, Szymon Konarski, Konrad, Kowalski, Milnowski, urządzał imprezy sceniczne w niektórych miastach leżących w obrębie okupacji austriackiej.

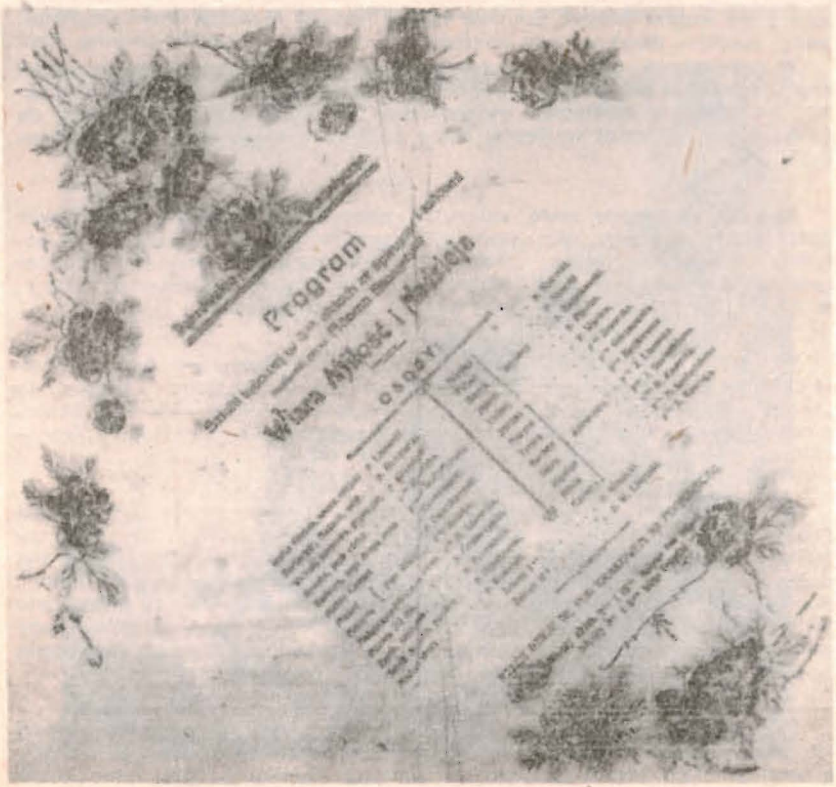

Dąbrowskie Towarzystwo Dramatyczne wystawiało sztuki na deskach „Bagateli". Program ze zbiorów L. Cembrzyńskiego.

Już 18 kwietnia 1917 r., ta ruchliwa trupa zdecydowała się wystąpić w Zamościu, a po przeszło rocznej tułaczce dotarła w zmienionym już składzie do Dąbrowy Górniczej, gdzie musiała na razie zadowolić się salą kina „Odeon", gdyż dopiero dwie ostatnie imprezy gości mogły się odbyć w „Resursie". Ruchliwy antreprener zapowiedział, że jego zespół oprócz komedii i klasycznych operetek zaprezentuje publiczności część dorobku warszawskiego Teatru „Miniatury", a także zapozna widzów z repertuarem warszawskich teatrzyków „Czarny Kot" i „Miraż".

Ten wędrowny teatr, zwany nieco później „Operetką Lubelską" dał pierwsze przedstawienie w Dąbrowie Górniczej 21 maja 1918 r. Goście zagrali wtedy „Ulicznicę" H. Topolnickiego oraz „Czarodziejskie skrzypce" J. Offenbacha, a na zakończenie imprezy wystąpili w kabarecie artystycznym. Tym razem widzowie gorąco oklaskiwali Janinę Wąsowicz za wyborne wykonanie pieśni, J. Kłosowską za tańce, Z. Pawłowską za monologi, A. Kaczorowskiego za kuplety, A. Wzorczykowskiego za komiczny monolog pt. „Dziad", a J. Nagórskiego za satyry. Tego samego wieczoru rozbawieni widzowie dowiedzieli się, że nazajutrz zespół znowu pojawi się na dąbrowskiej scenie. Dodajmy, że w tym samym czasie trupa powiększyła się o dwie osoby, gdyż już 23 maja 1918 r., zaczęli brać udział w przedstawieniach: J. Cedryńska i J. Otrębski.

Już pierwsze przedstawienie wędrownej trupy wzbudziło w mieście niemałe zainteresowanie, toteż impresario zdecydował się na przedłużenie gościny w Dąbrowie Górniczej o kilka dni. I tak 22 maja 1918 r., w przepełnionej sali odegrano fraszkę pt. „Lorenzo i Jessyka" L. Kwiecińskiego oraz operetkę M. Costy pt. „Węglarze" z J. Wąsowicz, Kaznowskim i A. Wzorczykowskim w rolach głównych. Podobał się również wieńczący wieczór kabaret satyryczny, w którym występowali prawie wszyscy goszczący wtedy w Dąbrowie Górniczej artyści.

Część II w następnym programie

KAZIMIERZ OLSZEWSKI

Zastępca Dyrektora
ALFRED KOWALSKI

Główny Księgowy
EDWARD DANEK

Sekretarz Literacki
PAWEŁ GABARA

Dział Upowszechniania Teatru
BARBARA GADACZEK, BOŻENA KAŹMIERCZAK, ZYGMUNT SZAFRAN

Kierownik Techniczny
JERZY KOTULA

Zespół obsługi sceny:
Sekcja Światła i Dźwięku: MACIEJ KĘDZIERSKI — kierownik, PAWEŁ ADAMSKI, CZESŁAW CZAJKA, MARIAN DĄBEK, EUGENIUSZ PIOTROWSKI. Montażyści sceny: ANDRZEJ GÓRSKI — brygadzista, ANDRZEJ MARCINKOWSKI, MARIAN ROBAK, ROMAN ROBAK, JERZY ZDYBAŁ. Pracownia perukarska: ZDZISŁAWA OTRĘBA — brygadzistka, LIDIA DROBNIK, ZOFIA SEGDA. Garderobiane: JANINA KURDZIEL — brygadzistka: JANINA BIELSKA, MARIA BRUDEK, HELENA CZWARNOWSKA, Rekwizytornia: JOANNA DĄBROWSKA, ALINA KORNOBIS.

Pracownia krawiecka:
ADAM SZYMAŃSKI — kierownik, HILDEGARDA MUSIOŁ, MARIA STEFANIK, JOLANTA STOMPEL, JANINA STĘPIEŃ, JÓZEF BIEDRA, STANISŁAW KAWECKI, JAN TALAREK.

Pracownia malarska:
WALDEMAR GRELEWICZ

Pracownia modelatorska
ANDRZEJ SŁOWIŃSKI

Pracownia stolarska:
TADEUSZ WÓJCIK, KAZIMIERZ ZIMNY

Portret autora z książki „Wien Stadt, der Theater". Muenchen 1922.

Egzemplarz bezpłatny

Cena 20 zł

Najbliższe premiery:

ERNEST HEMINGWAY

KOMU BIJE DZWON

ALEKSANDER DUMAS — syn

DAMA KAMELIOWA

Wydawca programu:
TEATR ZAGŁĘBIA

Redakcja i opracowanie literackie:
JAN PIERZCHAŁA

Opracowanie graficzne:
JERZY MICIAK

Współpraca fotograficzna:
PAWEŁ ADAMSKI

Korekta:
IRENA SKOWRONEK

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Dział Upowszechniania Teatru w dni powszednie w godzinach 8.00—16.00.

Sprzedaż biletów w Kasie Teatru codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godzinach 15.00—18.00.

Dział Upowszechniania Teatru i kasa biletowa 66-11-27, centrala 66-04-94.

Prodryn B-1 S-c 2304 85 K-7 1 500 szt.